

Rozwój prostytucji i nadzór nad nią.

Napisał Dr. WACŁAW MĘCZKOWSKI.

(Dalszy ciąg).

W konstytucji Sejmu Grodzieńskiego z czasów króla Jana III znajdujemy taki ustęp: „Białogłowa nierządnica ma być pojmana, u przegierza sieczona y na uszach naznaczona.”

Za Sasów, według Kitowicza, ks. misjonarze łapali osoby podejrzane o nierząd, a zaprowadzwszy na cmentarz, wyginali z nich przez dziadów konopnem kropidłem ducha nieczystego i na skuteczniejsze obrzydzenie występuku zamykali w kunie kościelnej dla publicznego wstrętu.

Ostrzejsze kary mają być stosowane względem rajfurów, namawiających do nierządu.

Statut Litewski orzeka: „Wszystkie zwodnice lub zwodnicy dla utrzymania sprostności i namawiania kobiet do rozpusty cierpieniami być nie mają; owszem nos i uszy mają być takim ludziom oberzniete, a gdyby jeszcze po otrzymanej karze także popełniali winy, gardłem karani będą.”

W Warszawie nierządnice karano siedzeniem w klatce, zwanej *kobotem*, *kaczą* lub *koszem*, oraz wystawiano na pośmiewisko tłumy ulicznego. Dość często powtarzały się uchwały urzędów miejskich, nakazujące wypędzać nierządnice z miasta.

Lecz—co podkreślić należy—kary za nierząd w Polsce dotyczą nie tylko kobiet, lecz i mężczyzn. Statut Kazimierza Wielkiego podaje, że za zgwałcenie chłopki przez pana wolno wszystkim poddanym tej wioski opuścić go natychmiast. W r. 1387 skazano na wygnanie parobka malarskiego Piotra Zwirczela za uczęszczanie do domów rozpusty.

Interesującym jest nadto następujący fakt. Urząd m. Krakowa w 1398 r. zwraca się do prof. teologii, rektora szkoły klasztornej Jana Folkenberga z zapytaniem, czy prawo boskie pozwala na istnienie nierządnic. Uczony Dominikanin odpowiada: „Prawo ludzkie nie może we wszystkim osiągnąć doskonałości prawa boskiego, musi znosić zło mniejsze, aby uniknąć większego; urząd miejski, o ile nie powinien ciągnąć zysku z nierządu, o tyle musi owem złem mniejszem większe niebezpieczeństwo zażegnać.”

Znajdujemy również dowody podejmowania walki z chorobą weneryczną. W 1528 r. urząd m. Krakowa uznał potrzebę założenia osobnego szpitala „dla tych, którzy w tem mieście chorobą francuską są zarażeni, w którychby mogli być leczeni.” Król Zygmunt I uchwałę tę zatwierdził. W myśl tego założono szpital miejski św. Sebastjana. W połowie XVI w. istniał w Poznaniu szpital św. Walentego dla chorych wenerycznych. W Warszawie przed założeniem szpitala św. Łazarza chorzy

weneryczni przyjmowani byli do innych szpitali. W 1572 r. magistrat m. Warszawy zawiera umowę z chirurgiem Kacprem, według której ten ostatni zobowiązuje się leczyć w szpitalu św. Ducha chorych francuski na ich koszt własny. Wreszcie w 1591 r. staraniem ks. Piotra Skargi powstaje dla tych chorych szpital św. Łazarza.

Koniec wieku XVIII stanowi epokę w dziejach prostytucji. Ówczesny ruch reformatorski dotknął sprawy prostytucji.

Wielka rewolucja francuska znosi wszelkie kary względem nierządnic i przywraca im prawa publiczne. Mogą one być pociągane przed trybunały tylko wówczas, gdy obrażają moralność publiczną przez zachowanie się skandaliczne i widoczne (prawo z d. 17 lipca 1791).

Jednocześnie, w ostatnich latach XVIII w., wprowadzona zostaje formalnie we Francji „reglamentacja”, nadzór nad prostytucją, mający na celu względy sanitarne. Oddawna odzywały się oddzielne głosy, domagające się wprowadzenia zasad nadzoru sanitarnego. Już w XVI w. lekarz Cezar Borgia pisał: „Choroba francuska może być wykorzystana przy pomocy Boga Wszechpotężnego i matki Jego Dziewicy Marii, jeśli władza, papież, cesarz, królowie i inni książęta zechcieli delegować matrony, któreby wyszukiwały te choroby i któreby naprzód badały kobiety publiczne, które o ile okażą się choremi winny być izolowane w miejscu wskazanem przez księcia i poddane leczeniu lekarskiemu”. Głosy takie w w. XVIII odzywały się coraz częściej. Lecz przez dwa wieki głosy te nie znalazły posłuchu. Dopiero w ostatnich latach XVIII w. wprowadzono główne zasady reglamentacji policyjno-sanitarnej. Istotą jej stanowi rejestrowanie wszystkich prostytutek i poddawanie ich oględzinom lekarskim.

Jednocześnie wiek XIX wniósł nową i rozumną ideę: w sprawie nierządu oddzielono samo zjawisko społeczne istnienia prostytucji od drugiej sprawy, związanej z prostytucją—sprawy chorób wenerycznych, jako zjawiska towarzyszącego nierządowi. 18 wieków trwała walka z prostytucją, prześladowanie, lecz przez ten czas świat cywilizowany nie zajął się badaniem przyczyn szerzenia się nierządu, nie podjęto walki z przyczynami. Wiek XIX przystąpił do badania zjawiska prostytucji, przyczyn jej, warunków rozwoju z jednej strony—z drugiej zaś do obmyślenia akcji w kierunku walki z chorobami wenerycznymi. Obie te strony są ściśle z sobą związane, lecz odróżnianie tych dwóch punktów było słuszne i owocne.

Pierwsze pytanie—pochodzenie i przyczyny prostytucji—dało początek licznym studjom

społecznym i ekonomicznym w różnych krajach. Studja te wykazały, że główną przyczyną oddawania się dziewcząt nierządowi w znakomitej większości przypadków jest nędza, warunki życia służących i proletariatu robotniczego, ciemnota, chorobliwe zboczenia i t. p. Ze studjów tych wynika, że w wielkiej liczbie przypadków nie kamieniem potępienia rzucać należy w prostytutkę, lecz mieć dla niej współczucie, jako do nieszczęśliwej ofiary warunków, które wyrwały ją z życia ludzkiego i wtrąciły w przepaść nierządu.

Reglamentacja policyjno sanitarna lub policyjno lekarska była niewątpliwie wielkim krokiem naprzód względnie do dawnych wieków. Wprowadzony stopniowo w wielu krajach, stosowany szczególnie surowo we Francji, Niemczech i Rosji, system reglamentacji dał w niektórych krajach lepsze wyniki zdrowotne względnie do dawnego stanu, a nadewszystko przez wprowadzenie nadzoru lekarskiego i badania istoty nierządu ruszył sprawę z martwego punktu, najakim prostytucja spoczywała przez 18 wieków. Poczynając od tego okresu, reformy w zakresie nadzoru nad prostytucją posuwały się już znacznym szybszym krokiem.

Wkrótce jednak reglamentacja policyjno-lekarska ujawniła wiele rysów ujemnych, a nadewszystko nie ziściła całkowicie pokładanych nadziei. Najważniejsze braki były następujące: 1) Możliwość rejestracji wszystkich prostytutek okazała się czystą iluzją; znakomita większość prostytutek uchylała się od rejestracji, tworzyła szeregi tajnej prostytucji, albowiem zapisanie się do rejestru to dla prostytutki jarzmo niewoli, śmierć cywilna; w Niemczech np. w 1906 roku, zarejestrowanych prostytutek było 12000, faktycznie zaś było przeszło 150000; toż samo we wszystkich miastach i krajach liczba tajnych prostytutek przekracza liczbę zarejestrowanych 10—20 razy; wobec tego cały system rejestracji w głównym swym punkcie przestaje być celowym; 2) iluzją okazało się, że perjo-dyczne oględziny lekarskie prostytutek dają mężczyźnie bezpieczeństwo: prostytutka jednego dnia uznana po zbadaniu jej za zdrową następnego dnia może być zarażona i zarażać dziesiątki mężczyzn; 3) obawa rejestracji odstrasza prostytutki od leczenia się; 4) reglamentacja policyjno-lekarska dotyczy tylko kobiet; mężczyzna zarażony syfilisem lub rzeżączką, może bezkarnie i swobodnie szerzyć chorobę i faktycznie szerzy. Fakty powyższe wskazują, że reglamentacja nie mogła osiągnąć w całej pełni założonych celów.

(D. c. n.).

wersytetu warszawskiego nie mogli rewolucyjnej organizacji swej zamknąć w murach uczelni i przenieśli ją na zewnątrz.

Jeszcze w r. 1881 powstał wśród studentów związek pod nazwą: „Kółko oświaty ludowej”. Pod wpływem panującej wówczas w społeczeństwie teorii „pracy organicznej”, kółko to, chociaż nie obce narodowej tendencji polskiej, nie miało na widoku szerokich celów politycznych. Zadanie jego polegało głównie na oświacie włościan przez rozdawanie darmo popularnych wydawnictw ludowych, przez umacnianie chłopów w zasadach moralności i dostarczanie im potrzebnych w gospodarstwie wiadomości praktycznych. Każdy członek kółka wносił po 15 kop. miesięcznie i zbierał ofiary wśród znajomych; za zbierane tą drogą fundusze nabywano w księgarni Prószyńskiego odpowiednie wydawnictwa i rozdawano je włościanom podczas ferii letnich. Ogólna sympatja inteligencji miejscowej otoczyła kółko, fundusze jego powiększały się szybko i na listę członków zapisywać się zaczęły i osoby poza uniwersytetem stojące. Wskutek tego działalność szersze zaczęła kręgi. W roku 1885 kółko posiadało już bibliotekę własną, złożoną z około 1000 tomów, a że w skład jej wchodziły i wydawnictwa zagraniczne, zakazane, przeto dla bezpieczeństwa bibliotekę podzielono na części i przechowywano u różnych członków związku. Wówczas też pod osłoną firmy wydawniczej Prószyńskiego kółko zaczęło drukować własne książki dla ludu, w obawie zaś, ażeby cenzura z jakichby przyczyn nie zakazała wydać na-

stępnych, książki te drukowano w znacznie większej liczbie egzemplarzy w porównaniu do tej, o której zawiadomiono cenzurę. Pilnie ukrywając działalność swą i w obawie, że udział studentów zwrócić może uwagę rządu, członkowie kółka postanowili w r. 1887 podzielić się na dwie grupy: na „kółko wydawnicze” i „kółko rozdawnicze”. Z grupy pierwszej wykluczono studentów i w skład jej weszli: redaktor gazety „Głos” Potocki, brat jego Antoni Potocki i współpracownik tejże gazety Mieczysław Brzeziński; druga grupa składała się wyłącznie ze studentów, którzy zajęli się kolportowaniem wydawnictw głównie w czasie wakacji. Nowy kierunek, który ukazał się wówczas w życiu politycznym Polski i który wyraz swój znalazł w broszurze „O obronie czynnej”, nie pozostał bez wpływu i na kółko: zaczęło ono dążyć ku oświacie narodu w duchu polskopatriotycznym, w celu rozwinięcia w nim poczucia narodowego i przeciwdziałania rusyfikacji kraju. Kółko nabrało zdecydowanego charakteru i powołało od wydawnictw przez cenzurę dozwolonych przeszło do kolportowania zagranicznych, rewolucyjnych książek polskich, pisanych dla ludu.

W roku 1891 kółko, korzystając z pozwolenia, udzielonego niejakiemu Obuchowskiemu, otworzyło własną księgarnię przy ulicy Szpitalnej i wówczas na jednym ze swych wydawnictw p. t. „Opowiadania ciekawe i pouczające” umieściło inicjały „WK. Ol.” (Warszawskie Kółko Oświaty Ludowej), cenzurze zaś oświadczone, że jest to pseudonim autora książki Brzezińskiego, który używać miał pseudo-

nimu—Wiktor Olszewski*). Następnie w lutym 1893 roku kółko zakupiło prawo wydawnicze gazety „Zorza” i będący obecnie redaktorem jej Malinowski, zgodnie z informacjami agenturami, otrzymuje pensję od kółka i obowiązany jest postępować zgodnie z udzielanymi mu instrukcjami. Informacje te znalazły potwierdzenie w trakcie dochodzenia z powodu demonstracji 17 kwietnia 1894 roku, gdyż skonstatowano, że proklamacje do włościan rozsyłane były głównie prenumeratorom gazet „Zorza” i „Głos”, których redakcje są w kontakcie z kółkiem oświaty. Kółko to miało dużo filij we wszystkich miastach Królestwa i znaczną liczbę członków. Jak niebezpieczna jest działalność, widać z tego, że redaktor gazety „Głos” Potocki i współpracownik jej Brzeziński brali czynny udział w demonstracji 17 kwietnia, a co też byli wysłani w drodze administracyjnej do wewnętrznych guberni Rosji pod dozór policji. Brat redaktora Antoni Potocki uciekł za granicę, gdyż pociągnięty był w charakterze oskarżonego do odpowiedzialności za przywózenie z zagranicy i kolportowanie wydawnictw socjalno-rewolucyjnych. Współpracownicy tejże gazety Popławski i obywatel Józef Błasko, biorący wydatny udział w kółku wydawniczym, pociągnięci zostali do odpowiedzialności i areztowani pod zarzutem należenia do polskiej patriotycznej organizacji rewolucyjnej.

(D. c. n.).

*) Autor raportu mylił się co do daty. Inicjały „WK. Ol.” ukazywały się na wydawnictwach już w roku 1881. (Przyp. tłóm.).